

Kolumny podłogowe  
**MONITOR AUDIO Rx6**

**Cena:** 4290 zł (para)

**Dystrybucja:** [Audio Center Polska](#)

**Kontakt:**

Malborska 56, 30-646 Kraków

tel: (12) 265 02 85

fax: (12) 655 45 12

**e-mail:** [audiocenter@audiocenter.pl](mailto:audiocenter@audiocenter.pl)

**Strona producenta:** [Monitor Audio](#)

**Polska strona producenta:** [Monitor Audio](#)

**Tekst:** Krzysztof Kalinkowski

**Zdjęcia:** Marcin Olszewski

Jakoś tak się utarło w redakcji „[High Fidelity](#)”, że obecnie kolumny Monitor Audio trafiają do testu do mnie. I tak było też tym razem – przyjechały do mnie kolumny z najnowszej serii proponowanej przez tę firmę, model Rx6. W zakresie cenowym, w którym znalazły się Rx-y jest wyjątkowo bogaty wybór kolumn, możemy szukać wśród producentów polskich i zagranicznych, wśród dużych koncernów jak i małych manufaktur. To dobrze, bo można wtedy znaleźć coś dla siebie. Duża konkurencja wymusza też ciągły postęp techniczny i technologiczny, czego najlepszym dowodem są właśnie testowane kolumny. Przy atrakcyjnej cenie zastosowano w nich głośniki i rozwiązania zastrzeżone wcześniej dla wyższych serii Gold i Platinum. Myślę, że można się więc niedługo spodziewać „przewietrzenia” również i tamtych serii. Po wypakowaniu kolumnienki od razu zrobiły na mnie dobre wrażenie. Fantastycznie, szczególnie w kontekście ceny, wykonane skrzynki, zaawansowane konstrukcje głośników, dopracowany zestaw akcesoriów w pudełku – to wszystko są może drobiazgi, bo przecież i tak dźwięk powinien być najważniejszy, ale jeśli kolumna wygląda tak jak Silver Rx to ma na pewno ułatwione zadanie. Także tak zwany *WAF* (Wife Acceptance Factor) te kolumnienki mają bardzo wysoki. A to często współczynnik, który ma w ostatecznym rozrachunku niebagatelne znaczenie. No dobrze, tyle o pierwszym wrażeniu i wyglądzie. Ale przecież nie to jest w kolumnach najważniejsze. Pamięając, jak dobre wrażenie zrobiły na mnie kolumny Bronze ([TUTAJ](#)) czy droższe Platinum ([TUTAJ](#)) Rx-y miały więc, jeśli chodzi o brzmienie, wysoko postawioną poprzeczkę.

## ODSŁUCH

### Płyty użyte do odsłuchu:

- Pink Floyd, *Dark Side of The Moon*, 30th Anniversary Edition, EMI, 5821362, SACD/CD.
- Peter Gabriel, *Up*, Virgin Records, PGCD11, 2002, CD.
- Mario Suzuki, *Masterpiece*, Master Music, XRCD24-NT001, XRCD.
- Roger Waters, *Amused to Death*, Sony Music/Columbia, 468761 2, 1992, CD.
- Steve Hackett & The Underworld Orchestra, *Metamorphus*, Camino Records, CAMCD35, 2005, CD.
- Jean Michel Jarre, *Oxygene*, New Master Recording, Capitol Music, 50999 5152792 1, 2007, CD.
- Count Basie, *88 Basie Street*, JVC, JVCXR-0021-2, 1987, XRCD.

- Kari Bremnes, *Over En By*, Kirkelig Kulturverksted, FXCD 293, 2005, CD.

Na początek muszę pomarudzić. Bo nie do końca rozumiem dystrybutorów, którzy do testu przysyłają zupełnie nowe, nigdy nie słuchane urządzenia – każde z nich wymaga chwili wygrzania, zanim osiągnie pełnię swoich parametrów i zakładany przez producenta poziom jakości odtwarzanego dźwięku. Jest to szczególnie istotne w przypadku kolumn, gdzie układy mechaniczne, a takimi są przetworniki, muszą trochę popracować, dotrzeć się, aby optymalnie reprodukcować dźwięk. Jeśli więc przyjdą kolumny zupełnie nowe, to sporą część czasu muszę poświęcić na proces rozgrzewki, odsłuchy zaczynając z opóźnieniem. A w cyklu testowym, choć piszę dużo mniej recenzji niż Naczelny, mam tylko około dwóch tygodni na odsłuchy. Zaczynając sesję testową, nie jestem więc pewien, czy sprzęt osiągnął już zakładane parametry, czy nie. Piszę to w kontekście faktu, iż Monitor Audio również były zupełnie nowe. Dlatego właściwe odsłuchy rozpocząłem dopiero w drugim tygodniu ich pobytu u mnie, cały pierwszy tydzień poświęcając na ich rozruszanie.

Już w trakcie wygrzewania, kiedy niezobowiązująco pogrywała Trójka (PRIII) z podpiętego do mojego zestawu tunera, zwróciłem uwagę na dwa aspekty brzmienia. Oba są, moim zdaniem, ze sobą powiązane. A więc pierwszy i najważniejszy element to niesamowita przestrzeń dźwięku. Te małe kolumnki potrafiły wyczarować przestrzeń porównywalną, a może nawet szerszą, niż moje Bowersy, które przecież są od nich prawie czterokrotnie droższe. Scena dźwiękowa była szeroka, głęboka, było też na niej mnóstwo powietrza między muzykami. Bardzo fajnie słuchało się więc płyt takich, jak nagranie big-bandu Counta Basiego, gdzie wielu muzyków i wiele instrumentów razem, na jednej scenie kreuje niesamowitą atmosferę. Z Rx-ami instrumenty były wyraźnie porozdzielane i lokalizowane. Skłoniło mnie to też do sięgnięcia po płytę Rogera Watersa, nagrań w systemie Q-Sound, na której mamy mnóstwo znakomitych efektów dźwiękowych przygotowanych przestrzennie, bazując na zabawach z fazą dźwięku. Płyta została odtworzona bardzo fajnie, a szczelejące psy, trzeszczące radia i dzwoneczki u sań zostały wykreowane bardzo wiernie w trójwymiarowej przestrzeni. Ta sama płyta Watersa, zwróciła moją uwagę na kwestię balansu tonalnego Silverów. Jest on bowiem przesunięty w kierunku wyższych częstotliwości. Powoduje to, że w niektórych systemach głosom może zabraknąć nieco masy, a instrumenty mogą się wydać nieco mniejsze niż w rzeczywistości. Moim zdaniem, wynika to po trosze z kilku przyczyn. Po pierwsze bardzo dobre są w Monitorach wysokie tony. Słychać mnóstwo szczegółów, są dobre wybrzmienia, a przy tym głośniki nie popadają w metaliczność czy zapiaszczenie. Ich rozdzielczość jest bardzo dobra, powiem nawet, że w kontekście ceny wybitna. Dzięki temu dobrze wypadają płyty z muzyką, gdzie są gęste faktury dźwięków, jak choćby *Ciemna Strona...* Floydów. Warto przysłuchać się blachom perkusji, które mają szybki, wyraźny atak i są bardzo dźwięczne. Po drugie bas. Bas który słyszymy, to głównie wyższa część tego podzakresu, nieco podkreślona, najniższych zaś brakuje. Z jednej strony to dobrze, że producent nie próbuje „wysilić” tych kolumn i na siłę przetwarzać częstotliwości leżących poza ich zasięgiem, co zazwyczaj kończy się powstaniem buczonej, jednolitej masy basowej, z drugiej jednak, powoduje to, że niektórym nagraniom brakuje potęgi i dociążenia. Firmie udało się jednak dopasować charakter wyższego basu do wysokich tonów – jest rozdzielczy, nieźle kontrolowany i ma ciekawą barwę.

Trzecim elementem, który wpłynął na wspomniane wcześniej przesunięcie balansu tonalnego, jest średnica. W stosunku do obu wcześniej wspomnianych części pasma została nieco stonowana. W połączeniu z bardzo fajną górą pasma powoduje to pewien niedosyt. Przez takie ustawienie główna linia wydarzeń muzycznych jest nieco cofnięta. Także wokale są nieco z tyłu, bardziej wtopione w miks. Moja ulubiona płyta Kari Bremnes zabrzmiała przez to nieco bez werwy. Co ciekawe, nie jest to okupione zmniejszeniem rozdzielczości tego podzakresu. Ta jest na bardzo przyzwoitym poziomie, pozwala na doskonałe różnicowanie tego, co się w tym zakresie dzieje. Słuchając big-bandu nie było wątpliwości, jakie instrumenty grają i jak.

Nie wspominałem jeszcze o kolejnym silnym punkcie kolumnienek – rytmie. Potrafią go oddać w sposób bardzo fajny, wręcz zachęcający do tupania wraz ze stopą perkusji. Ale to chyba cecha wszystkich kolumn Monitor Audio, bo w każdym słuchanym przeze mnie modelu, PRaT (Pace Rhythm and Timing) były na wysokim poziomie. Monitor Audio Rx6 to bardzo ładne kolumnienki. I mają mocne strony jeśli chodzi o brzmienie. A do tego są niedrogie. Myślę więc, że jeśli dobrze dobierzemy do nich elektronikę (myślę że dobrymi partnerami mogą być wzmacniacze lampowe [Linn najwyraźniej nie za bardzo się tu sprawdził – przyp. red.]) dostarczą swoim właścicielom wiele przyjemności.

## **BUDOWA**

Rx6 Monitor Audio to nieduże, dwu i pół drożne kolumnienki podłogowe, w obudowie typu bas-refleks należące do serii Silver tego producenta. Głośniki mają typowy kształt – są smukłe i głębsze niż szersze. Sama obudowa wykonana jest perfekcyjnie, wszystkie brzegi i rogi zostały zaokrąglone, nie widać też żadnych miejsc łączenia. Egzemplarz testowy był w kolorze czarnym, ale dostępne są również inne wersje kolorystyczne. Na spodzie do kolumn jest przykręcony cokół, polakierowany proszkowo, do którego z kolei wkręca się kolce o ciekawej konstrukcji. Każdy kolec składa się bowiem z trzech części – elementu wkręcanego w podstawę z silikonowym „motyłkiem” umożliwiającym postawienie na podłodze, nakrętki kontrującej - co umożliwi dokładne wypoziomowanie, oraz kolca, wkręcanego w pierwszy element. Ciekawa jest też metoda montażu dołączonych do zestawu maskownic – mają one wbudowane niewielkie, ale silne magnesy, których odpowiedniki zostały zamontowane pod fornirem przedniej ścianki kolumn. Wystarczy więc odpowiedni zbliżyć maskownicę do kolumny, a sama wskakuje na odpowiednie miejsce.

W wąskiej ścianie przedniej, za maskownicą z siatki metalowej, umieszczono 25 mm kopułkę wysokotonową, z membraną wykonaną ze stopu aluminium-magnezowego pokrytego warstwą ceramiki (C-CAM = Ceramic Coated Aluminum Magnesium). Głośnik ten został wyposażony w zamkniętą i wytlumioną komorę, co wraz z bardzo lekką i sztywną membraną umożliwia mu przenoszenie częstotliwości do 35 kHz. Poniżej znajdziemy głośnik średniotonowy o średnicy 150 mm. Zastosowana w nim membrana również została wykonana z materiału C-CAM. Monitor Audio zastosowała w niej kolejny swój patent – RST (Rigid Surface Technology), czyli takie ukształtowanie membrany, które wzmacnia jej sztywność i powoduje, iż działa ona jak sztywny tłok nawet w niekorzystnych warunkach. Widocznym na zewnątrz elementem tej technologii są przetłoczenia membrany, ułożone w charakterystyczny wzór. Głośnik ten ma też korektor fazy, wykonany z polerowanego aluminium. Głośnik basowy ma taką samą średnicę i membranę jak średniotonowiec, nie ma jednak korektora fazy. Kosze obu głośników wykonano z polimerów, i mają kształt dobrany pod kątem odpowiedniej wentylacji układu napędowego. Ciekawa jest również metoda mocowania głośników średnio i niskotonowego – zostały one bowiem przykręcone do tylnej ścianki za pomocą długiej śruby, wkręconej w ich układ magnetyczny. Takie mocowanie usztywnia całą konstrukcję kolumny, głośniki nie muszą też mieć wieńca, jako że nie są przykręcane do przedniej ścianki. Podobne rozwiązanie stosuje Bowers & Wilkins w seriach Nautilus i 800 do mocowania głośników średniotonowych. Porty bas refleksu są dwa – jeden znajduje się pod głośnikami na przedniej ścianie, drugi w górnej części tylnej ścianki. Plastikowe tunele są specjalnie wyprofilowane – producent nazywa to HiVe II – umożliwiają szybki przepływ powietrza bez turbulencji. Producent dołącza do kolumn specjalne zatyczki, którymi można zatkać jeden z tych portów, zmniejszając ilość basu generowanego przez kolumny. Na tylnej ścianie, tuż nad cokołem, producent zamontował plastikową wytłoczkę, na której są podwójne, pozłacane, terminale kablowe, akceptujące każdy rodzaj zakończeń kabli (dla bananów trzeba wydlubać plastikowe zaślepki). Terminale są połączone pozłacaną blaszką – zworką, którą sugeruję wymienić na kawałek kabelka głośnikowego lub zastosować bi-wiring. Niestety kolumny dość dobrze skrywają swoje tajemnice – nie udało mi się wymontować głośników, także zwrotnica nie została zmontowana na wytłoczce z gniazdami, więc nie mogłem sam ocenić zastosowanych tam elementów.

**Dane techniczne (według producenta):**

Pasma przenoszenia: 38 Hz-35 kHz

Efektywność: 90 dB (1 W/1 m)

Impedancja nominalna: 6  $\Omega$

Zalecana moc wzmacniacza: 40-125 W

Typ obudowy: dwukomorowa, typu bas-refleks, wentylowana do przodu i do tyłu

Częstotliwości podziału: 2,7 kHz i 700 Hz

Wymiary (HxWxD): 850 mm x 185 mm x 250 mm (bez cokołu i kolców)

Waga (sztuka): 16,4 kg